

## DO REDAKCJI:

Warszawa, 17 sierpnia 2006 r.

Pani  
Joanna Strzelezyk  
Redaktor Naczelna  
Kwartalnika  
„Bezpieczeństwo Narodowe”

Szanowna Pani,

W związku z ukazaniem się pierwszego numeru Kwartalnika „Bezpieczeństwo Narodowe” wydanego przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, poświęconego, jak Pani pisze, „najważniejszym zjawiskom charakteryzującym współczesny świat i ich skutkom dla Rzeczypospolitej”, pozwalam sobie skreślić kilka uwag na temat treści numeru, ze szczególnym uwzględnieniem wstępnego Raportu pt. „Bezpieczeństwo Energetyczne Polski”.

Przyjmuję, że brak wskazania autora Raportu oznacza, iż w przeciwieństwie do następnych artykułów zawartych w numerze (których autorstwo jest oznaczone), Raport wstępny odzwierciedla stanowisko wydawcy, a zatem jego treść może mieć charakter wskazań dla działania organów państwa i podmiotów zaangażowanych w problematykę bezpieczeństwa energetycznego.

Pragnę skoncentrować się na zagadnieniach powiązanych z sektorem naftowym, problematyka którego jest mi bliska.

Bardzo trafna jest wstępna teza raportu, iż zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego to nie tylko budowa nowego rurociągu bądź gazociągu. W istocie chodzi tu o cały kompleks działań podejmowanych na wszelkich szczeblach prawodawstwa, administracji i praktyki gospodarczej wytwórców i konsumentów energii.

Ponadto, starania o zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego nigdy się nie kończą. One ciągle trwają, gdyż zmiany otoczenia rynkowego (w tym również polityczne) powodują konieczność dostosowania się do zmieniających się warunków, a także prognoz na przyszłość.

Autor/Autorzy bardzo trafnie podkreślili znaczenie dbałości o budowę infrastruktury logistycznej, która jest narzędziem niezbędnym dla zapewnienia dostaw, w tym dla zmiany ich źródeł bądź kierunków.

To jednak nie wszystko. Potrzebna jest aktywna rola regulatora rynku umożliwiająca substytucję paliw (w polskich warunkach niestety możliwości są niewielkie), a także przygotowanie operatorów rynku, zwłaszcza tych dominujących do szybkiej zmiany źródeł pozyskania surowca i opanowania technologicznych konsekwencji takiej zmiany. To jest domena przedsiębiorców, ale państwo może i powinno kontrolować aktualność i realność scenariuszy ich działań na wypadek kryzysu.

Warto np. zaobserwować, jak Możejki Nafta da sobie radę z problemem przerwania w końcu lipca 2006 r. dostaw ropy rurociągiem Transniefti i wyciągnąć stąd wnioski *pro domo sua*.

Bezpieczeństwo energetyczne to nie tylko i nie przede wszystkim inwestycje, które dużo kosztują i wymagają długiego okresu realizacji. Bezpieczeństwo energetyczne to również świadoma, spójna polityka fiskalna, ekonomicznie zdrowy i neutralny rynkowo system zapasów ropy i paliw, dbałość państwa o równy dostęp stron trzecich do infrastruktury logistycznej, a na końcu, efektywny państwowy system kontroli jakości paliw dostarczonych klientom.

We wszystkich tych sprawach w ostatnich latach dokonano postępu, ale również zmarnowano kilka szans (np. polityka fiskalna wypromowała lekki olej opałowy jako substytut oleju napędowego i gaz płynny jako substytut benzyny motorowej. Traci fiskus, pogarsza się stabilność dostaw, zyskuje szara strefa).

Własność sektora. Od lat 80. w sektorze naftowym w Europie następuje odejście od modelu koncernów narodowych traktowanych jako własność państwa na rzecz firm o kapitale mieszanym, lub prywatnym, poddanych wszakże silnym rygorom państwowych regulatorów rynku (również na szczeblu unijnym), jak i rygorom wynikającym z uczestnictwa na giełdach papierów wartościowych.

W polskich warunkach w pełni uzasadniona jest państwowa kontrola własnościowa aktywów logistycznych (dobrym przykładem jest rekonstrukcja struktury własnościowej Naftoportu w 2005 r.), natomiast dyskusyjna jest większościowa obecność państwa w produkcji, dystrybucji i marketingu.

Autor/Autorzy Raportu przyjmują, że prywatne firmy są bardziej efektywne niż państwowe, ale mają skłonność do wyłamania się z rygorów działania w ramach polityki energetycznej państwa. Zgoda, ale przecież nie chodzi o to, że państwo jako właściciel ma narzucać firmie działanie wbrew logice ekonomicznej, ale za to zgodnej z czyjąś polityką lub fobią. Jeżeli tak, to oddalalibyśmy się od ideału bezpieczeństwa energetycznego.

Przykład polskiego sektora naftowego, który działa od 1997 r. w warunkach rynkowych dowodzi, że lepiej potrafi on pogodzić efektywność działania z interesem klienta, lepiej zadba o bezpieczeństwo energetyczne od sektorów, które są dalej od rynku, za to w całości, lub w dominującej części są własnością państwa.

Czego potrzebujemy. Z uwagi na termin publikacji – sierpień 2006 r. przekazuję aktualne wyliczenia struktury bilansów energetycznych Polski i Unii Europejskiej (na podstawie BP Statistical Review of World Energy – June 2006):

*Konsumpcja energii pierwotnej w 2005 r. (\* milion ton ekwiwalentu ropy)*

|                        | <i>Polska</i>      |              | <i>UE</i>          |              |
|------------------------|--------------------|--------------|--------------------|--------------|
|                        | <i>MTOE* proc.</i> |              | <i>MTOE* proc.</i> |              |
| <i>ropa</i>            | 21,9               | 23,9         | 700,4              | 40,8         |
| <i>gaz ziemny</i>      | 12,2               | 13,3         | 424,1              | 24,7         |
| <i>węgiel</i>          | 56,7               | 61,8         | 299,0              | 17,5         |
| <i>energia jądrowa</i> | -                  | -            | 220,9              | 12,9         |
| <i>energia wodna</i>   | 0,9                | 1,0          | 70,8               | 4,1          |
| <b><i>RAZEM</i></b>    | <b>91,7</b>        | <b>100,0</b> | <b>1 715,1</b>     | <b>100,0</b> |

W polskich warunkach zdolność substytucji poszczególnych paliw jest znikoma, co jest konsekwencją dominacji węgla (kamiennego i brunatnego) jako surowca do produkcji energii elektrycznej.

Sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego zależny jest od paliw płynnych (surowiec-ropa) i tu o substytucji na liczącą się skalę nie

można w najbliższych latach liczyć. Perspektywicznym paliwem przyszłości może być wodór, ale to jest kwestia wielu lat, a ponadto wodór trzeba będzie z czegoś pozyskać (znowu ropa i gaz?).

Walka o ropy. Polskie złoża ropy są istotnie bardzo małe, ale w obecnych warunkach, przy trwającej już piąty rok hossie cenowej, nie powinny być lekceważone. Dlatego niepokój musi budzić obniżka krajowego wydobycia w I półroczu 2006 r. i sygnalizowane opóźnienia w rozpoczęciu wydobycia z nowych złóż w rejonie ujścia Noteci.

Ponadto, znaczny procent wydobywanej w kraju ropy na lądzie jest przedmiotem eksportu, a zatem tylko pośrednio (poprzez bilans importu i eksportu) wpływa na nasze bezpieczeństwo energetyczne, a tak naprawdę poprawia bezpieczeństwo odbiorcy zagranicznego.

*Struktura importu ropy do Polski w 2005 i w I półroczu 2006 r. była następująca:*

| <i>proc. importu z kraju</i> | <i>2005</i>  | <i>I półrocze 2006</i> |
|------------------------------|--------------|------------------------|
| <i>Rosja</i>                 | <i>94,27</i> | <i>93,69</i>           |
| <i>Kazachstan</i>            | <i>0,78</i>  | <i>1,64</i>            |
| <i>Norwegia</i>              | <i>0,70</i>  | <i>1,41</i>            |
| <i>W. Brytania</i>           | <i>0,47</i>  | <i>0,40</i>            |
| <i>pozostałe</i>             | <i>0,48</i>  | <i>0,14</i>            |
| <i>ropa krajowa</i>          | <i>3,30</i>  | <i>2,72</i>            |
|                              | <i>100</i>   | <i>100</i>             |

Logistyka Naftoportu umożliwia przejęcie w całości zaopatrzenia polskich rafinerii drogą morską. Rafinerie są w stanie inne gatunki ropy przerobić, ale nie znaczy to że bez konsekwencji. Inne są bowiem wydajności różnych rop, inne własności poszczególnych frakcji itp. Każda nagła zmiana gatunków powoduje określone skutki, które mogą oznaczać nieoptymalne wykorzystywanie instalacji. (*Notabene*, proponuję unikać terminologii „ropy szlachetne”, gdyż nie wiadomo, co to oznacza. Ropy, na ogół, dzielą się na parafinowe i naftenowe, siarkowe i nisko siarkowe, lekkie i ciężkie, ale nie na mniej lub bardziej szlachetne).

Sprawa przedłużenia rurociągu Odessa-Brody do Płocka nie jest bezsensowna, o ile oczywiście dostawcy ropy z rejonu Morza Kaspijskiego i Morza Czarnego zechcą zagwarantować określone ilości ropy do przesyłu tą magistralą.

Jeżeli jedynym kryterium wyboru Kanady, Nigerii i Angoli jako terenu ewentualnych polskich inwestycji w zagraniczne pola naftowe jest stopień ryzyka inwestycyjnego, to prawdopodobnie nieprędko doczekamy się sukcesów. Ropa z Kanady znajduje korzystniejsze i bliższe rynki niż Europa. Ponadto, jej koszt, zwłaszcza ropy z łupków (synerude) jest bardzo wysoki. Nigeria nie jest od lat dobrym przykładem kraju bezpiecznych inwestycji, choć ma ciekawe złoża ropy. Angola stwarza możliwość inwestycji w złoża podmorskie na dużych głębokościach, co wymaga najnowszych technologii i dużych nakładów.

Nie jest zatem jasne, dlaczego Autor/Autorzy Raportu uważają trzy wymienione kraje za najlepsze miejsca inwestycji z punktu widzenia finansowych możliwości polskich firm. Chyba nie chodzi o to, że żaden z tych krajów nie jest krajem arabskim, ani postradzieckim.

Nie tylko gaz i ropa. Dzięki za rzeczowe i śmiałe podniesienie tematu energii atomowej. *Notabene*, sprawa została poruszana w tak krytykowanym dokumencie rządowym z 4 stycznia 2005 r. (Polityka Energetyczna Polski do 2025 r.). Szkoda, że do krajów naszego regionu, które nie posiadają elektrowni jądrowych Autor/Autorzy zaliczyli pomyłkowo Słowację chyba myląc ją z Austrią. Austria bowiem wybudowała przed laty elektrownię jądrową, ale wobec protestów społecznych odstąpiła od jej uruchomienia.

Tyle pobieżnych uwag na temat wstępnego Raportu. Pragnę szczególnie podziękować za artykuł p. Marcina Tatarzyńskiego o perspektywach rozwoju energii atomowej w Polsce, a także artykuł p. Barbary Janusz-Pawletty o aspektach prawno-międzynarodowych zasobów Morza Kaspijskiego. Ten ostatni pozwala lepiej zrozumieć, jak – posługując się narzędziem prawa międzynarodowego – Rosja może skutecznie hamować proces emancypacji krajów kaspijskich w dziedzinie rozwoju eksploatacji ich własnych zasobów energetycznych.

*Notabene*, nie jest prawdziwe stwierdzenie, iż surowce energetyczne z basenu Morza Kaspijskiego trafiają na rynki europejskie wyłącznie za pośrednictwem rosyjskich dróg transportu (str. 79). Działa terminal w Supsa w Gruzji, poprzez który eksportowana jest od lat ropa azerska (ok. 7,5 mln ton rocznie). Terminal w Batumi (Gruzja) załadował łącznie na eksport

w 2005 r. 9,7 mln ton ropy i paliw (w tym kazańskiej ropy Kumkol) dostarczanych z Kazachstanu drogą morską do Baku, a następnie dalej koleją. Wreszcie, 4 czerwca 2006 r. uruchomiono na Morzu Śródziemnym załadunki ropy azerskiej ze złoża Chirag-Guneshli dostarczanej rurociągiem Baku-Tbilisi-Ceyhan. Faktem jest natomiast, że Transneft celowo opóźnia zgodę na podwyższenie zdolności przesyłowej rurociągu CPC z Kazachstanu do Noworosyjska z 30 do 64 mln ton rocznie, co hamuje wzrost wydobycia i eksportu ropy z Kazachstanu.

Łączę pozdrowienia i życzenia, aby kolejne numery kwartalnika były jeszcze ciekawsze.

Z poważaniem,

*Stanisław Łańcucki*